

Stwierdzam zgodność niniejszej
kserokopii *zesp. 1: SgA Chępczy*
U. Rzeźnicie

z dokumentem znajdującym się w
aktach Biura Udostępniania i Archiwi-
zacji Dokumentów Instytutu Pamięci
Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu



Sygn. *112-K 3-4, 5-8, 58-59v.*

Warszawa, *28.11.2000* *(opis ten 12*
Wentog 12)

Janusz
Bartoch

J. Bartoch

PROTOKÓŁ

PRZYJĘCIA USTNEGO ZAWIADOMIENIA O PRZESTĘPSTWIE.

Dnia 13. lutego 1948 r. o godz. do lokalu

Wojewódzkiej Komendy Wydz. Sled. M. O Katowicach

zgłosiła się niżej wymieniona osoba, która po uprzedzeniu jej o odpowiedzialności:

- 1) wymienionej w art. 143 KK. za fałszywe oskarżenie.
- 2) wymienionej w art. 146 KK. za fałszywe oskarżenie siebie samego;
- 3) wymienionej w art. 147 KK. za fałszywe zawiadomienie o niepopelnionej zbrodni lub występku.

przede mną Boronowski Jerzym

oświadczyła co następuje:

Nazywam się Apfelbaum Salomon lat 25

Imiona rodziców Markus i Tauba zd. Den

Data urodzenia 11.2.1922 r.

Miejsce urodzenia Fryszak pow. Krosno woj. Rzeszowskie

Zawód krawiec

Stan cywilny kawaler

Zamieszkały w Krosno ul. Piłsudskiego Nr. 33.

Sądowo nie karany

Na terenie pow. Krosno woj. Rzeszowskie zamieszkiwałem od urodzenia, do chwili zajęcia terenów przez okupanta niemieckiego. Po zajęciu terenów przez Niemców wyjechałem do Z.S.R.R. w miejscowości Tokmar, przebywałem tam do czerwca 1946 r., skąd wróciłem tegoż miesiąca i tego samego roku do Wrocławia, gdzie zamieszkałem u wujka mojego Den Bernarda, a następnie wyjechałem do Niemiec (Strefa Amerykańska) do miejscowości Eschweigen koło Frankfurtu Nad Menem. Po przybyciu do Eschweigen odszukałem moich dwóch braci, a to: Jakuba, lat 33, oraz Arona, lat 22, którzy do obecnej chwili tam zamieszkują. Po spotkaniu się z moimi braćmi zainteresowałem się o resztę członków rodziny i to o ojcu moim, macosze, oraz 5-ciu moich braci, którzy wszyscy zginęli w czasie okupacji, jak się dowiedziałem z opowiadań moich braci. Na zapytanie moje, o ojcu i braciach dowiedziałem się, że ojciec mój wraz z jego żoną i trzema najmłodszymi braćmi zostali wywiezieni na straconie do lasu w Warzycach koło Jasła, w czasie akcji wykonywanej przez Niemców, natomiast jeden z dalszych braci został zabity przez Niemców, oraz przez miejscową ludność. Dali z opowiadań braci moich oraz mieszkańców wsi Markuszowa pow. Krosno, że brat mój Leib, który należał do grupy sabotażowej przeciwko okupantowi niemieckiemu, grupa ta która liczyła około 100 osób, składała się wyłącznie Żydów, operująca na terenie wsi Markuszowej i okolicy. Powodem śmierci mojego brata jak mi jest wiadomym z opowiadania jak następuje. We wsi Markuszowa zamiesz-

kiwał

Apfelbaum Salomon

3589-5/48

IPN
BUAD
Warszawa

IPN
BUAD
Warszawa

IPN
BUAD
Warszawa

Ob. Polski o nazwisku Niedziela Eugeniusz, lat około 40, który w ten sposób zamieszkiwał na terenie wsi Markoszowa, posiadając swój własny majątek. Bracia moi po rozbiciu resztę członków rodziny, by uratować swoje rzeczy, które zabrali z domu dali na przechowanie do domu ob. Niedzieli Eugeniusza, mając do niego zaufanie, jako dobrego znajomego, z czasów z przed 1 na co ten się też zgodził. Ponieważ jednak bracia moi na utrzymanie szarpali wyłącznie z zachowanych rzeczy u wymienionego, wobec czego musieli mywali ścisłą łączność z wym., do którego przychodzili po artykuły żywnościowe, który był w tajemniczość o ukrywającej się grupie w lesie, która z nieznanych mi powodów zdradził przed gestapowcami. Grupa ta została przez gestapo niemieckie rozbita, z której padło 34 osoby w jednym dniu przez obłożenie ich i obrzucenie granatami, na co świadek jest Ob. Bieli Wojciech, lat około 40, zam. w Markuszowie pow. Krosno woj. Rzeszowskie, któremu są znane dokładne szczegóły rozbicia tej grupy. Po rozbiciu owej grupy do której należał i brat mój Leib, wraz z swoją narzeczoną Birną Marią, którzy zwrócili się do ob. Bieli Wojciecha, z prośbą o udzielenie im jakiegokolwiek kryjówki, przed Niemcami, który się zgodził na udzielenie im kryjówki. Ob. Biela, który mi w dniu 5. II. 48 r. powiedział, że kiedy mój Leib zwrócił się do niego z prośbą udzielenia kryjówki, wtenczas ob. Biela ostrzegł go, aby zerwał łączność z Niedzielą Eugeniuszem, gdyż utrzymując inaczej będzie z wami źle. Ponieważ brat mój miał jeszcze rzeczy w przechowywaniu u Niedzieli Eugeniusza, wobec czego prosił ob. Bieli Wojciecha, aby ten chodził do Niedzieli Eugeniusza, celem odbierania rzeczy, które należały do mojego brata i sprzedawał je, a z uzyskanych pieniędzy, brat mój zabezpieczał się w żywność, co Biela też czynił. Po tym brat z narzeczoną chodzili, celem odebrania rzeczy do Niedzieli Eugeniusza, a tylko do Bieli Wojciecha, wobec czego Niedziela z obawy przed zabranie przez brata mego swoich rzeczy doniósł do gestapo, że brat mój wraz z swoją narzeczoną, którzy ukrywają się w lesie chodzą do Ob. Bieli z którym utrzymują łączność. Z opowiadania Bieli Wojciecha, oraz braci moich zamieszkujących obecnie w Niemczech dowiedziałem się, że w maju 1943 r. Niedziela Eugeniusz przyszedł do mieszkania Bieli Wojciecha, którego w tej chwili nie było w domu, a była tylko jego żona i zapytał kiedy i o której godzinie przychodzą Żydzi po żywność, na co żona Bieli odpowiedziała mu, że niewie dokładnie, gdyż ci przychodzą o różnej porze dnia i godzinie. Na to Niedziela Eugeniusz miał jej odpowiedzieć, że o tego samego dnia przyjdzie gestapo, czy też policja niemiecka, która będzie w jej mieszkaniu tak długo czekała do poki oni przyjdą po żywność, przy czym ostrzegając ją, że gdyby uprzedziła o tym Żydów to zostanie stracona cała ich rodzina. W pewnej nocy, kiedy gestapowcy znajdowali się już w mieszkaniu Bieli Wojciecha, z którym razem był również Niedziela Eugeniusz, będąc w posiadaniu broni palnej, przyszedł brat mój wraz z narzeczoną.

(co — gdzie, skreślono i dlaczego)

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Zaświadczenie przyjął:

(podpis)

(podpis)

IPN
BUIAD
Warszawa

3

pod okno mieszkania Bieli Wojciecha, do którego zapukał, zapytując równocześnie "czy jest gotowe", na co otrzymał z mieszkania odpowiedź, daną przez żonę Bieli "gotowe i nie gotowe", gdzie w tej samej chwili, Niedziela Eugeniusz otworzywszy drzwi wyjściowe strzelił do brata mego, trafiając go rzekomo w brzuch. Natomiast narzeczona brata poczęła uciekać, która została również na miejscu zastrzelona, jednak przez kogo tego sobie nie przypominam, czy ob. Biela mi wspominał. Brat mój będąc ciężko ranny przez Niedziela Eugeniusza pozostał na miejscu leżeć, do którego podszedł Niedziela Eugeniusz wraz z gestapowcami, zapytując go, czy chce, aby go wyleczono, lub zaraz zastrzelić, na co brat mój odpowiedział, że chce aby go zaraz zastrzelić, co ci też uczynili, gdzie został po śmierci przez gestapo z fotografowany i na ich polecenie przez miejscowego sołtysa, którego nazwiska sobie nie przypominam, pogrzebany w miejscowości Markoszowy, pow. Krosno. Po śmierci brata mego został umieszczony w Dzienniku (gazety), że "Komendant Partyzantki Żydowskiej wraz z swoją narzeczoną został zastrzelony" Opowiedział mi to ob. Biela oraz bracia moi. Jak mi wiadomo z opowiadań mieszkańców wsi Markoszowy, to Niedziela Eugeniusz współpracował ściśle z okupantem niemieckim, wydawał kartki Obywateli Polskich z tejże wioski w ręce gestapowców, za co jest już od dłuższego czasu przez P.U.B.P. w Krośnie poszukiwany. Niedziela Eugeniusz w miejscowości Markoszowa pow. Krosno mieszkał od urodzenia, przez cały czas okupacji aż do wkroczenia Armii Czerwonej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej, Niedziela Eugeniusz opuścił tamte tereny, wyjechał do Katowic, gdzie był widziany w 1945 r. i 1946 r., przez moich braci, jednak bliższego adresu jego zamieszkania nieznano, gdyż jest on bezstałego miejsca zamieszkania. Dopiero na podstawie mojego zainteresowania się o Niedziela Eugeniusza i jego miejscu pobytu, na podstawie informacji udzielonych przez obecnego sołtysa wsi Markoszowy ob. Dyjaka Wojciecha, dowiedziałem się, że Niedziela Eugeniusz zamieszkuje w Katowicach przy ul. Piastowskiej Nr. 5. Jako świadków do sprawy tej zapodaje:

- 1) Wojciech Biela, lat około 40, obec. zam. Markoszowa, pow. Krosno woj. Rzeszów
 - 2) Pilch Stanisław, zam. w Wojaszkowie pow. Krosno, woj. Rzeszów.
 - 3) Jakub Apfelbaum, obecnie zam. Eschwege bei Kassel D.P. Camp 1025 Blok 33
 - 4) Aron Apfelbaum, obecnie zam. Eschwege bei Kassel D.P. Camp 1025 Blok 33
- Proszę o seignanie i ukaranie winnego. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał: *[Signature]*

Spisał: *[Signature]*

p.p.p.

[Signature] Apfelbaum Saloma

[Signature] Helmut
Wojaszkowski

2 *[Signature]* Wójcik
Wojaszkowski

[Signature] Apfelbaum
Aron
Józef
Józef

[Signature] Schmidt
Wojaszkowski
Saloma
APN
BUIAD
Warszawa

K.D. 5
39/48

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Katowice, dnia 14. lutego 1948 r. o godz. 10.50
(miejscowość)
ja Boronowski Jerzy z Wydz. Sled. W.K. M.O. w Katowicach

1. działając na mocy polecenia Ob. Wiceprokuratora Rejonu Prokuratury
Sądu Okręgowego w z dnia 194 r.
L. wydanego na podstawie art. 20. przep. wpraw. K.P.K.,
2. wobec nieobecności Sędziego na miejscu, zachowując formalności wymienione
w art. 235—240, 258 i 259 K.P.K.,
3. przy udziale protokulanta, 4. w obecności świadków Bulówny Mirosławy
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności pro-
tokółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienion. w charakte-
rze podejrzan. Otrzymałszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się
i jakie dowody zebrano, podejrzan. oświadczył:

Personalna moje są następujące:

Imię i nazwisko Niedziela Eugeniusz
(rodowe nazwisko męża i wdów)
Przezvisko
Wiek 30.4.1908 r. w Markuszowie pow. Krosno woj. Rzeszowskie
(dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia)
Imię i nazwisko rodziców, matka z domu Władysław i Teofila zd. Leszczyk
Przynależność państwowa Polska narodowość Polska
Stan żonaty
(żonaty, zamężna, separow, woln)
Ilość dzieci, wiek 1. dziecko, lat 8 miesięcy
Miejsce zamieszkania Katowice ul. Górnicza Nr. 10. m. 11.
Wykształcenie 4 kl. szkoły powszechnej wyznanie świadek Jehowy Boga
Zawód kupiec — mleczarz
Stan majątkowy dom z gospodarstwem.
Służba wojskowa i przynależność do R.K.U. nie służył
Ordery i odznaczenia
Sprawowanie opieki lub kurateli
Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa
(emerytura, renta i j. d.)
Poniesione kary 1930—1931 r. 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem
do jednego roku, za usiłowanie kradzieży sklepowej S. Gr. Grudziad.
W roku 1932 karany 2 miesiące aresztu, za paserstwo.

do zarzucanego mi przestępstwa wyjaśniam: Nie przyznaję się, jakoby miałem utrzymywać łączność z gestapowcami, oraz współpracować z nimi, na mie korzyść obywateli Polskich w czasie okupacji. Nie przyznaję się również, jakoby miałem zdradzić grupę Żydów, którzy ukrywali się w lesie w miejscowości Kozłówek, pow. Krosno, natomiast przyznaję się, że brałem udział w obławie wraz z gestapowcami na Żydów, podczas której został zastrzelony Leib Abfelbaum wraz z swoją narzeczoną Maria Birman. Przyznaję się również, że byłem uzbrojony w broń palną krótką, którą otrzymałem od gestapo, którą miałem używać przeciwko Żydom i wyjaśniam co następuje: Do wybuchu wojny t.j. do roku 1939 pracowałem w firmie portretów "Bazanski" w Kielcach, gdzie byłem przedstawicielem tejże firmy, na teren całej Polski. Zaś po wybuchu wojny w roku 1940 w założyłem sobie samodzielnie sklep z towarami spożywczymi w miejscowości Markuszowa pow. Krosno, który prowadziłem na moje nazwisko. Dokładnej daty, dnia i roku sobie nie przypominam, kiedy Niemcy poczęli wysiedlać i wywozić Żydów na terenie pow. Krosno i okolic. Do mieszkania mojego przyszli w ten czas znajomi mi Żydzi, Abfelbaum Leib, wraz z braćmi jego Janklem, Aronem, oraz narzeczoną Leiba Abfelbauma Maria Birman, którzy prosili mnie, ażebym udzielił im przez pewien czas pomocy, przez ukrycie ich u mnie w domu przed Niemcami. Wymienieni byli u mnie przez kilka dni, a następnie przeniesi się do ob. Mroczy Tadeusza zam. w Markuszowie pow. Krosno. Następnie wymienieni przeniesi się spowrotem do Frysztaku, gdzie zamieszkiwali przez pewien czas. Ponieważ Niemcy powtórzyli akcję likwidowania Żydów Frysztaku, pow. Krosno, wobec czego przyszli ponownie do mnie, których znowu ukrywałem. Ponieważ jednak miałem u siebie już innych Żydów, jak rodzinę Weizów, oraz Schmitów, którzy obecnie zamieszkują w Zalbumbu (strefa Amerykańska), wobec czego z powodu braku miejsca u mnie Abfelbaumowie przeniesi się do ob. Mroczy Tadeusza, gdzie na zmianę przebywali raz u mnie, a raz u wymienionego, by nie być stale na jednym miejscu. Rzeczy swoje Abfelbaumowie na przechowanie pozostawili częściowo u mnie, a resztę po innych mieszkańcach w miejscowości Markuszowa. Ponieważ jednak Żydzi niepewnie czuli się w miejscowości Markuszowa, gdyż Niemcy poczęli przeprowadzać likwidację Żydów i w naszej miejscowości, wobec czego większa część Żydów uciekła do lasu, w którym ukrywali się przez pewien czas, jednak do wioski przychodzili po żywność. Do mnie przychodzili Żydzi, których zaopatrywałem w żywność, jak rodzina Abfelbaum, Birmanów, oraz rodzina Weizów i inni Żydzi, gdzie żywność tę wydawałem im, w zamian za odzież, a częściowo płacili mi gotówką. Dodaję, że rodzinę Weizów utrzymywałem po większej części bez wszelkiego wynagrodzenia. W roku 1942 porą zimową policja niemiecka wspólnie z policją granatową dokonali obławy na buki znajdujące się w lesie, w których ukrywali się Żydzi, w toku której zginęło 30 Żydów, jednak kto dokonał zdrady nie jest mi wiadomym, jak również nie słyszałem, ażeby rzucano na kogoś podejrzenie o dokonanie zdrady ukrywanych się Żydów. Jednak w tym czasie już do sklepu mojego przychodzili gestapowcy, oraz policja granatowa, którzy przychodzili do mieszkania mojego, których częstowałem wódką oraz jedzeniem, w toku rozmowy podczas picia wódki często wspominali, jak również pytali mnie, gdzie ukrywają się Żydzi, ponieważ udzielałem im pomocy, wobec czego muszę wiedzieć o ich kryjówkach, jednak nigdy kryjówki tej nie zdradziłem. Mimo, że policja niemiecka przychodziła do mnie, jednak nie zdradzili się z tym, kto zdradził kryjówkę Żydów. Po rozbiciu Żydów w danym lesie rozeszli się po okolicy, ukrywając się przelotnie po wioskach. W ten czas to rodzina Abfelbaum ukrywała się u ob. Broni Wojciecha zam. w Markuszowie, u którego ukrywali się przez parę dni, a następnie u mojego szwagra Piłcha Stanisława zam. w Markuszowie pow. Krosno. W czasie ukrywania się Żydów u ob. Bieli Wojciecha ten przychodził do mnie, celem pobierania żywności, czy też rzeczy przechowywane u mnie przez Abfelbaumów. Podczas kiedy Bieli Wojciech przychodził do mnie po żywność dla Żydów, często pytał mnie o kryjówki Żydów, na co mu jednak dawałem odpowiedź, wymijającą, oświadczaając,

nie wiem, gdzie Żydzi się ukrywają, ponieważ Żydzi ci których ja ukrywa-
łem zostali zabici w lesie. Bardzo często również pytał się mnie o kryjówkę
Żydów ob. Grochowski Adolf, zam. obecnie w Markuszowie, oraz brat jego Stanis-
ław, którego miejsca zamieszkania obecnie nie znam, jak również Dominik Stanis-
ław zam. w Markuszowie pow. Krosno, jednak zawsze dawałem im odpowiedź, że
nie wiem o żadnych kryjówkach Żydów. Dokładnej daty sobie nie przypominam,
lecz było to latem 1943 r., gdzie w toku rozmowy pomiędzy mną, a Bielą
Wojciechem, któregoś my prowadzili na temat ukrywających się Żydów, Biela Woj-
ciech oświadczył mi, ażebym poszedł do policji niemieckiej i zameldował,
że do niego przychodzą Żydzi i trzeba ich zlikwidować, a o ile tego nie
dokonam, wtenczas zostanie stracony przez miejscową ludność, przyczem powie-
dzał mi, że pójdzie ze mną wspólnie do posterunku niemieckiej, który znajdo-
wał się w miejscowości Wiśniowa, aby złożyć owy meldunek, że ~~z~~ ~~w~~ ~~kręgu~~ do nie-
policji niemieckiej złożyłem zameldowanie, że do Bieli Wojciecha przychodzą
Żydzi, którzy się ukrywają po mieszkańcach naszej wsi i okolicy, oraz, że
Bielą Wojciech wie dokładnie, dzień i godzinę o której do niego przychodzą.
Policja zwróciła się wtenczas z zapytaniem do Bieli Wojciecha, czy to pole-
dząca, odpowiedź, wtenczas policja niemiecka powtórnie zapytała się, czy
naprawdę przychodzą ~~przyjeżdżają~~ Żydzi o zapodanym przez niego czasie, na co
Bielą również dał potwierdzającą odpowiedź. Wtenczas na posterunku policja
dawała Bielowi pistolet, który miał sobie zabrać do domu i z chwilą przyby-
cia Żydów miał ich pod terorem użycia broni, zatrzymać do chwili przybycia
policji, jednak nie doszło to do skutku, ponieważ pistolet ten policja nie
dała Bieli, a dała nam nastawienie, że o ile Żydzi przyjdą to ma dać odpo-
wiedni znak przez opuszczenie drążka parkanowego, na coś my się zgodzili.
Ob. Bieli Wojciechowi polecono na posterunku, ażeby udał się jaknajszybciej
do domu, który miał poczynić odpowiednie przygotowanie co do umówionego
znaku, oraz przeprowadzenie swojej rodziny z mieszkania na strych, dla
chowania ostrożności. Mnie natomiast zatrzymano na posterunku, gdzie ~~w~~ ~~w~~ ~~w~~
z policją jechałem furmanką do domu ob. Bieli, jednak furmankę tę do samego
domu nie podjechalismy, lecz w pełnej odległości (sąsiednia wioska) policja
furmankę zatrzymała, gdzie udaliśmy się dalej ~~na~~ ~~na~~ ~~na~~ piechotę. Kiedy szedłem
z policją z miejscowości Dobrzechów do Markuszowej otrzymałem od jednego
z policjantów, który był przebrany po cywilnemu pistolet (Bebenkowicz)
który miał mi służyć steroryzowania i zatrzymywania Żydów, a wraz z oporą
użycia nawet broni, na co ja się zgodziłem. Po przybyciu do domu Bieli Woj-
ciecha dokładnie zorientował ich w sytuacji t.zn. z którego kierunku i
którą drogą Żydzi przychodzą, a następnie mnie oraz Bieli polecieli wejść
do mieszkania, natomiast sami pozostali na podwórzu, gdzie urządzili za-
sady. Tej samej nocy około godz. 23.-ej lub 24.-ej przyszedł Leib Abfelbaum
wraz z swoją narzeczoną, oraz brat jego, ~~ktu~~ ~~ktu~~ ~~ktu~~ Froim, którzy zapukali do
okna, a następnie omówionym hasłem wezwali Bielę do otwarczenia drzwi. Nadmie-
niam, że Leib Abfelbaum został specjalnie przez Bielę Wojciecha ściągnięty
celem wydania go w ręce gestapowcom, o czym byłem i ja również przed tem
poinformowany. Ja słysząc, że pod oknem jest Abfelbaum Leib, którego nawet
rozpoznałem po głosie powiedziałem Bieli Wojciechowi, aby otworzył okno i
ostrzegł Żydów tych, ażeby uciekli. Biela Wojciech jednak tego nie uczynił
lecz powiedział im, ażeby podeszli do drzwi, które osobiście otworzył, ja
natomiast będąc w posiadaniu broni palnej, w chwili otwarcia drzwi przez
Bielę oddałem jeden strzał w kierunku stojącego Leiba Abfelbauma. Nadmie-
niam, że więcej strzałów w tym momencie nie było. Nadmieniam, że w chwili
oddania strzału ~~lufa~~ ~~lufa~~ ~~lufa~~ miałem skierowaną w powietrze. Z chwilą kiedy od-
dałem strzał, policjanci, którzy byli w ukryciu poczęli również strzelać za
uciekającymi, Leib Abfelbaumem, bratem jego i narzeczoną Leiba, na skutek
czego został ranny przez postrzelenie w brzuch Leib Abfelbaum, który ~~po~~ ~~po~~ ~~po~~
stał leżeć w podwórzu. Przez kogo został Leib Abfelbaum zastrzelony ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~
powiedzieć, czy przeze mnie, lub strzelających policjantów, jednak jestem
pewien, co kategorycznie potrzynuję, że wymieniony przeze mnie nie został
zastrzelony, lecz przez policjantów.

po postrzeleniu Leiba Abfelbauma policjanci przeprowadzili szczegółową rewizję przy wymienionym, gdzie równocześnie ~~zabrali~~ ściągali z niego jedno ubranie, które następnie mnie wręczyli, za poleceniem abym się udał z nimi do b. sołtysa Wójtowicza Andrzejka, co też uczynilem. Policjanci sołtysowi polecili sprzątnąć zwłoki, zastrzelonego. Dodaje, że kiedy Leib Abfelbaum został postrzelony byłem również obecny przy rozmowie pomiędzy rannym, a policjantami, którzy sie wymienionego pytali, skąd czerpią żywność na co im odpowiadał, że od gospodarzy zapieniądże, lub wymiane towaru. Dalej zapytali się go, czy chce aby go przewieźć do szpitala lub czy go mają na miejscu zastrzelić, na co Abfelbaum im odpowiedział, aby go na miejscu zastrzelili. Policjanci chcąc wymienionego z podwórza tego sprzątnąć wezwali Bielę Wojciecha, aby ten swoją furmankę wymienionego wywiózł, co jednak nie doszło do skutku, ponieważ Biela Wojciech zbiegł, czy też schował się, przed policjantami. W godzinach rannych zastrzelonego Abfelbauma wywieziono z polecenia policji został wywieziony do pobliskiego lasu wraz z narzeczoną swoją Marią Birman, która również została zastrzelona tej samej nocy, w chwili ucieczki. Zwłoki obojga pogrzebano w jednym dole. Po paru dniach zwłoki Leiba Abfelbauma wydobyto spowrotem, przez odkopanie, gdzie następnie kazali wodą oczyścić go i dokonali z fotografowania zwłok wymienionego, jednak do jakich celów z fotografowano go tego nie wiem. Nie przypominam sobie, aby o wymienionym był artykuł w gazecie, że Komendant Partyzantki Żydowskiej został zastrzelony wraz z swoją narzeczoną. Po zastrzeleniu Leiba Abfelbauma i jego narzeczonej, policjanci granatowi w dalszym ciągu przychodzili do mieszkania mego, których zawsze przyjmowałem wodką i jedzeniem. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek pytali mnie o partyzantach, lub ukrywających się Żydach. Początkiem lipca 1943 r. zostałem przez Niemców aresztowany, ~~na~~ pod zarzutem, że udzielałem Żydom pomocy, gdzie zostałem wywieziony do obozu ~~IPN BUAD Warszawa~~
do Szubnia pow. Krosno, w którym przebywałem około 7-miu miesięcy, a następnie przewieziono mnie do obozów w Płaszowie koło Krakowa, a ostatnio przebywałem w obozie pracy w Łabędach, pow. Gliwice, z którego w miesiącu lutym 1945 r. wróciłem do miejscowości Markuszowa, w której zamieszkiwała moja rodzina, przebywając tam około 7-dni tygodni bez zameldowania się w Biurze Ewidencji Ruchu Ludności tejże gminy. Ponieważ jednak w mojej miejscowości nie mogłem dłużej pozostać, z powodu odgrazania się mieszkańców Markuszowy, których z nazwiska nie znam, za to, że rzekomo miałem udzielać pomocy Żydom w czasie okupacji, oraz, że rzekomo miałem zastrzelić niejakiemu Sliwe Władysława zam. w Koźłówku pow. Krosno, co jest nie prawdą, gdyż wymieniony zastrzelony został podczas oblavy urzędzanej przez Niemców. Ze względu na to, że w Markuszowie nie mogłem dłużej pozostać, gdzie zostałem nawet pobity, przez nieznanymi mi osobników, oraz którzy mnie obrabowali, zmuszony byłem opuścić tamte tereny i wyjechałem na tereny Województwa Śląsko Dąbrowskiego, gdzie zamieszkałem w Katowicach przy ul. Kościuszki. Przebywając w Katowicach, miejsce zamieszkania stale zmieniałem, jak również korespondencję, którą wysyłałem do mojej żony adresowałem jako nadawca na adres mojego znajomego Marciniak Jerzy, zam. w Katowicach przy ul. Piastowskiej Nr. 5., który pocztę nadsyłaną przez moją żonę doręczał mi. Zdanie to prostuję, że żona moja listy moje nadsyłała mi na mój właściwy adres, natomiast ja, jako nadawca podawałem zawsze adres wymienionego. Potwierdzenie zameldowania w Magistratu Miasta Katowic z dnia 25.5.1945 r. opiewa na przybył z obozu Łabedy dlatego, że zatałem swój pobyt w Markuszowej, gdzie przebywałem około 7. tygodni. Środki na utrzymanie do życia czerpałem od swojej żony oraz swoich znajomych. Od powrotu z obozu pracy do chwili obecnej nie pracowałem, norazie nigdzie ponieważ jestem chory na gruźlicę, na co mam zaświadczenia lekar-
~~IPN BUAD Warszawa~~
skie, o niezdolności do pracy fizycznej. Dodaje, że w roku 1945r. trudniłem się wolnym handlem. Do protokołu mego dodaje, że dokumenta zastrzelonego Leiba Apfelbauma zabrała w ten czas policja niemiecka w chwili kiedy przeprowadzali u wymienionego rewizję osobistą, zaś kwotę 20. dolarów przy ponownym przeszukaniu kieszeni u zastrzelonego zabrał Kolbusz Tadeusz zam. obecnie w Markuszowie, które następnie ~~wziął~~ zaniósł do sołtysa, lecz komu oddał ten sołtysowi lub policji tego nie widziałem.

8

Ja chciałem od wydania Niemcom żydów odmówić ob. Bieli Wojciecha, lecz ten nie zwracał na moje słowa żadnej uwagi, wobec czego w spółnie z nim musiałem pójść na policję niemiecką, gdzie wspólnie zameldowaliśmy ukrywających się żydów, na w skutek czego został zastrzelony Leib Appelbaum. Przyznaję się, że w roku 1947 kolportowałem niemieckie czasopisma na terenie miejscowości Szarleja pow. Tarn.-Góry oraz na terenie Rybnika które nazywały się "W.T. Seine unaussprechliche Gabe" i W.T. Eincheit und Eintracht für neue Welt". Czasopisma te otrzymałem w roku 1945r. w naszym głównym zarządzie Sw. "Jechowy" w Łodzi. Cel był czysto religijny. Na tym zeznaniu moje zakończyłem i po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał.

Protokółował.

p.p.p.

Leopoldina Nicodjela

IPN
BUIAD
Warszawa

IPN
BUIAD
Warszawa

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14. kwietnia 1948. r. w Strzyżowie

Sędzia Sledczy..... rejonu Sądu Okręgowego w..... z siedzibą

w..... Sąd Grodzki w Strzyżowie, Oddział

w osobie Sędziego Grodzkiego Stanisława Leśniaka

z udziałem Protokółanta M. Karola

w obecności stron.....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. 1) —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

..... k. p. k., po czym — 1) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Adolf Grochowski

Wiek..... lat 28.

Imiona rodziców Sylwester i Zuzanna

Miejsce zamieszkania Markuszowej

Zajęcie rolnik

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy bez prz. szkód prawnie upom. i pouc. w prawnej

formie zaprzysiężony zeznaje Eugeniusz Niedziela był moim dobrym

znajomym i cieszył się moim zaufaniem.

Gdy Niemcy przystąpili do wyśiadlania Żydów i ich deportowania duża

ilość Żydów mieszkanców Przystaka skryła się na terytorium gromady

Markuszowa i pierwszej pomocy i wsparcia udzielił im właśnie Eugeniusz

Niedziela dając im nocleg i wyżywienie oraz wiece za wynagrodzeniem

w nieznanej mi bliżej wysokości.

Zgodzi widząc pewnego rodzaju punkt oparcia u Eugeniusza Niedzieli

poczęli się u niego gromadzić coraz liczniej, tak że Niedziela to

zaniepokoilo z powodu surowej odpowiedzialności za przechowywanie Żydów

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

10
dlatego zwrócił się do mnie o radę i pomoc, jakby sprawę tę
z Żydami załatwić w ^{ten} sposób dla nich oczwieszczyć. Wzrostnym, ja
syn leśniczego, sam, zawodu leśnym, znając dokładnie położenie
sąsiadujących lasów, rosnących parowach wąwozach, rzeczywiście mających
mnóstwo miejsc, prawie że niedostępnych, a przede wszystkim tylko
osoba dokładnie znająca te lasy mogłaby dostać się do tych
zacisznych wśród urwyisk i zacisznych ustępów. Podałem myślenie, ażeby
porobić w stosownych miejscach pewnego rodzaju ziemianki, schrony
ziemno, leśne gdzieby się ci Żydzi mogli umieścić, a nawet taki schron
jeden razem z Niedzielą zbudowaliśmy i do tego schronu sprowadził
Niedziela pierwszych Żydów którzy się u niego zamieszkali z Fryszta
być może że była to rodzina Apfelbaumów. U nas w gromadzie zwali
ich "Habczakami".

W tym miejscu wyjaśniam, że Żydzi mieszkancy Fryszta znali doskonale
mieszkanców gromady Markuszowa z tytułu handlu domokrążnego przed
wojną przez nich uprawianego.

Później jak słyszałem od Niedzieli ta ilość schronów w lasach
powiększyła się przybyli starci, dzieci w tym spokojnym zaciszu
stawało się coraz głośniejsze, poczęły się unosić dymy z promiennych
schronów, słyszeć było w pobliżu płacz dzieci, zwłaszcza ze schronów
te były bardzo małe, żyli w dużym zagęszczeniu i warunkach żywno
ściowych coraz gorszych, albowiem może jaka 1/3 część miała pewne
zapasy gotówki.

Broniąc się wprost przed głodem, zwłaszcza że zachodziła zima poczęli
się Żydzi rozchodzić po wsi by zyskać jakieś jedzenie, tak że nie
tylko w Markuszowej, lecz i w okolicy wiadomem było wszystkim, że
w lasach na Kozłótku mieszkają gromady Żydów i w ten właśnie
powstało niebezpieczeństwo już nie dla jednostek, lecz dla całej
gromady Markuszowa z powodu chronienia większej ilości żydów
i zaczęły się odzywać głosy, że sprawcą ewentualnej odpowiedzialności
gromady Markuszowa za skupienie się u nich żydów będzie E. Niedziela

Grzechowski Adolf

46 11
59
I znów Eugeniusz Niedziela wedle mego przekonania chcąc chronić siebie i swoją rodzinę a z drugiej strony chcąc pomóc Żydom starał się ich przesiedlić z tych leśnych schronisk i to w ten sposób ażeby poszczególni jego znajomi mi szkańcy gromady pokryli jednostkowo Żydów na swoich obejściach.-

IPN
BUIAD
Warszawa

Plan ten jednak nie udał mu się ponieważ mieszkańcy Markuszowej bali się to zrobić i gdy właśnie gdzieś już w zimie ci Żydzi mieszkali w bunkrach całkiem nie spodziewanie przyjechał większy oddział policji niemieckiej w sile jakiej 16 ludzi i oddział ten miał mapkę lasu bardzo szczegółową i dokładną, a nawet na tej mapie były poznaczane schroniska Żydów najdokładniej.

Żydzi opuścili co kilka schronisk skupili się w jednym schronisku i wówczas oddział tej policji zarzucił ich granatami ręcznymi a później rewolwerami wystrzelał i w ten sposób zostało zabitych trzydziści kilka osób mężczyzn, kobiet i dzieci.

Przy tym nie byłem, tylko po tej egzekucji przyszedłem na miejsce i jak mi opowiadał Szymon Niemiec leśny z Kozłówka, który był obecny przy tym mordowaniu Żydów broni u nich żadnej nie znaleźli Niemcy,

IPN
BUIAD
Warszawa

Nie wiadomo mi kto udzielił wiadomości policji niemieckiej o tych schronach żydowskich, kto wskazał miejsce kryjówek, kto wygotował ten plan sytuacyjny ich ziemianek.

Jak słyszałem i to mam pewne przekonanie że przy tym zgładzaniu Żydów w tych schroniskach żadnego udziału oczywiście Eugeniusz Niedziela nie brał.

Niemcy w pewien czas później spowodu tych schronów żydowskich zastosowali wobec mieszkańców Markuszowej z Kozłówka represje karne i zdaje mi się 5 czy 6 osób i to mieszkańców pod lasem rozstrzelali i własnie ~~z~~ rządzony pozostałe ~~właściciele~~ czują żal z tego powodu do Eugeniusza Niedzieli, że on pierwszy dał schronienie w swoim domu Żydom ~~prysztackim~~.

IPN
BUIAD
Warszawa

Co do zajścia na ~~obojściu~~ domu Biela nie posiadam żadnej wiadomości, bo przy tym obecny wogóle nie byłem.-

12
moim zdaniem Wojciech Boela nie przeżył się do wydawania Żydów
niemcom, dawał im utrzymanie i ich przestrzegał.

Eugeniusz Niedziela nawet zdaje mi się 2 rodziny żydowskie ~~Włodanym~~
Włodanym przeniósł z tych schronisk lesnych do schronisk, które zrobił ^{IPN}
pod swoją stodołą i utrzymał ich do końca wojny i ta rodzina gdzieś ma być ^{BUIAD}
w Austrii, bo rzeczywiście gdyby ich nie przetrzymał byłiby zostali
wybici w lesie. Później ja zacząłem tracić zaufanie do Niedzieli a miano
wiele wedle mojego zdania wydawał mi się niepewnym, tak jakby chciał się ma-
pozbyć, że ja byłem wścymym o jego postępowaniu i że ja wiem, że Żydów
pod stodołą utrzymują, dlatego począłem go unikać i wogóle kryłem się
nie mieszkać w domu do końca wojny.

P.O.T.Z.

Grochowski Adolf
Rasol

IPN
BUIAD
Warszawa

IPN
BUIAD
Warszawa